Nr. 252. Kraków, Sobota 4 Listopada 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

w miejscu	1 złr. 80 ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . .	2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . .	2 złr. 50 ct.

za listopad i grudzień:

w miejscu	3 złr. 60 ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . .	4 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . .	5 złr. — ct.

Zniżenie prenumeraty.

Nie uważaliśmy nigdy naszego wydawnictwa za przedsiębiorstwo, obliczone na zysk, lecz pojmowaliśmy je zawsze jako spełnienie obowiązku publicznego. To też pomimo ofiar, jakie musieliśmy ponieść w latach poprzednich, nie wahamy się skorzystać z pierwszej pomyślnej chwili, aby przez zniżenie prenumeraty dziennik nasz uczynić przystępniejszym dla ogółu.

Z dniem **1 stycznia 1894 roku** zniżamy zatem prenumeratę miejscową na **16** złr. rocznie, **8** złr. półrocznie, **4** złr. kwartalnie i **1** złr. **35** ct. miesięcznie, a prenumeratę zamiejscową na **20** złr. rocznie, **10** złr. półrocznie, **5** złr. kwartalnie i **1** złr. **70** ct. miesięcznie. W tym samym stosunku zniżamy także prenumeratę zagraniczną.

Pomimo to nie zmniejszamy bynajmniej formatu naszego dziennika, a staraniem naszem będzie zapewnić mu dalszy, prawidłowy rozwój.

Wydawnictwo „Nowej Reformy“.

Kraków, *3 listopada.*

W charakterze narodowym Hiszpanów tkwi dotychczas silny popęd wojowniczy, który skutkiem obecnego położenia tego kraju nie znajduje dzisiaj zadośćuczynienia. Jedynie wojny domowe nastręczały w nowszych czasach Hiszpanom sposobność do wylania na zewnątrz swego wojowniczego ducha, ale nie wyszło to na korzyść kraju, pod względem wewnętrznego rozwoju zacofanego, ani nie przysporzyło Hiszpanom chwały wojennej. To też dzisiaj kraj cały z niezmiernym zapałem uchwycił się sposobności poszukania laurów wojennych, jaką nastręcza wojna z Kabylami. Zapał ten z tem większą siłą się ujawnia, że chodzi tu o pomszczenie porażki Hiszpanów i śmierci generała Margallo i o podniesienie honoru narodowego.

Kto zna, jak potężny wpływ ma na gorącą duszę Hiszpana poczucie honoru narodowego, ten łatwo zrozumie ten niezwykły ruch, jaki ogarnął obecnie ludność Hiszpanii wobec toczącej się wojny, te demonstracye w Madrycie i innych miastach przeciwko ministerstwu, które zbyt długo, jak się zdawało niecierpliwym Hiszpanom, namyślało się nad środkami pomszczenia znieważonego honoru hiszpańskiego.

To też rząd, choćby chciał, nie mógłby był się oprzeć temu jednomyślnemu zapałowi kraju, tak manifestacyjnie ujawnionemu. Rząd hiszpański rozpoczął jednakże rozważnie od kroków dyplomatycznych u sułtana marokkańskiego. Sułtan przyrzekł skłonić Kabylów do zadośćuczynienia. Ale czy podobna liczyć na takie przyrzeczenie, gdy się wie, że w duszy sułtan wcale nie dba o to, aby Hiszpanie istotnie zostali pomszczeni a po wtóre choćby i dbał o to, nie byłby w stanie wpłynąć na lud dziki, którego samowolę po wściągnąć można jedynie zapomocą siły zbrojnej. Trzeba tedy było zdecydować się na przedsięwzięcie wojenne. Rząd hiszpański rozpoczął tedy wojnę na większą skalę za zgodą mocarstw zainteresowanych w kwestyi marokkańskiej, mianowicie zaś za zgodą Anglii, która w porozumieniu z Niemcami, oświadczyła rządowi hiszpańskiemu przez ambasadora Drummonda-Wolffa, znawcę kwestyj wschodnich, że żądanie zadośćuczynienia ze strony Hiszpanii jest nietylko słusznem, ale nawet niezbędnem. Zapewne w oświadczeniu tem była także obok innych względów chęć zrobienia kontrowersyi politycznej Francyi, która zwłaszcza w ostatnim czasie usilnie ubiegała się o pozyskanie wpływów w Marokko i o zawarcie traktatu handlowego z sułtanem marokkańskim. Oczywiście wojna Hiszpanii przeciwko Kabylom, jeżeli się zakończy pomyślnie, podniesie urok i wpływ Hiszpanii w Marokko, a przez to samo osłabi tam wpływy francuskie. Prasa francuska zachowuje się zresztą wobec wojny w Marokko nader powściągliwie, przypominając tylko Hiszpanom, że Francya czuwać będzie nad zachowaniem dotychczasowego *status quo* w Marokko, i ostrzegając ich, aby się nie kusili o przedsięwzięcie takie, jak podczas wojny marokkańskiej 1860 roku, gdyż obecne stosunki są zupełnie odmienne.

Rząd hiszpański sam zresztą dobrze to rozumie, że nie może w swych wojowniczych dążeniach zbyt daleko się posuwać, gdyż nie pozwala na to ani sytuacya międzynarodowa, ani ekonomiczne i finansowe położenie Hiszpanii. Już i tak wojna marokkańska, choćby się jak najprędzej skończyła, kosztować będzie bardzo dużo monarchię Alfonsa XIII i do pewnego stopnia zburzy z takim trudem wzniesione dzieło reform finansowych ministra Gamazo.

Ale położenie rządu jest dosyć trudnem, musi się bowiem, jak powiedzieliśmy, rachować z zapałem wojennym, jaki ogarnął ludność całą w Hiszpanii.

Wobec rojeń tej ludności, która nie może przebaczyć Karolowi II, że nie umiał utrzymać w swych rękach Tangeru i marzy o zawieszeniu bandery hiszpańskiej w tem mieście, dzisiaj marokkańskiem, następstwa toczącej się obecnie wojny są nieobliczalne, gdyż wydobywają na porządek dyskusyi dyplomatycznej kwestyę marokkańską, kwestyę nader skomplikowaną, w której ścierają się antagonizmy mocarstw europejskich i która ma niemałe znaczenie w walce wpływów angielskich i francuskich w Afryce, a więc pośrednio łączy się także z kwestyą egipską.

Anglia zapewne czuwać będzie nad tem, aby Hiszpanie nie zaszli zbyt daleko w swych dążeniach i nie dopuści do zbyt znacznego rozszerzenia obcych wpływów w Morokko, chodzi jej bowiem tylko o to, aby za pomocą Hiszpanii osłabić wpływy francuskie i ukrócić w Afryce potęgę Francyi, pożądliwem okiem spoglądającej na sułtanat marokkański.

Koalicya trzech stronnictw.

(Korespondencya N. Reformy).

Wiedeń, *2 listopada.*

(β) Koalicya trzech klubów i przesilenie ministeryalne zapanowały tak dalece nad całą sytuacyą, że nawet reforma wyborcza ustąpić musiała na drugi plan. Jakoż rzeczywiście oba te fakta zmieniają z gruntu całe dotychczasowe położenie polityczne. Ma bowiem ustąpić gabinet, złożony — z wyjątkiem hr. Falkenhayna — z samych urzędników, a natomiast tworzy się ministerstwo w całem tego słowa znaczeniu parlamentarne, oparte na ogromnej większości reprezentantów całej monarchii.

Polityka hr. Taaffego polegała od r. 1891 na pewnej równowadze stronnictw. Przeszkadzając zręcznie tworzeniu się większości parlamentarnej były prezydent ministrów kleił *von Fall zu Fall* kombinacye polityczne, których jedynym celem było przeprowadzenie tego lub owego przedłożenia rządowego w Izbie. Była to polityka bez systemu, polityka z dnia na dzień, ubezwładniająca parlament, dla rządu wygodna wprawdzie, lecz zarazem w wysokim stopniu niebezpieczna, a dla ludności wcale niepożyteczna.

Wobec ogólnego rozbicia stronnictw parlament nie był w stanie pracować poważnie i systematycznie. Załatwiano to tylko, co nie cierpiało zwłoki, bez czego maszyna rządowa stanęłaby musiała, najważniejsze kwestye grzęzły w komisyach lub nie mogły się dostać na porządek dzienny Izby. Stan to był nieznośny, godności parlamentu nieodpowiadający, dla interesów publicznych wielce szkodliwy.

Projekt reformy wyborczej, nieco nieopatrznie do Izby wniesiony bez wszelkiego umotywowania ze strony rządu, który jeszcze w lutym r. b. zapewniał, że o reformie takiej nie myśli, wywołał przesilenie, stworzył ową „trójnożną“ koalicyę, o jakiej hr. Taaffe prawił nadaremnie przywódcom trzech klubów, nie wierząc naturalnie sam w możliwość takiej kombinacyi. Tymczasem stało się to, o czem nikt nie marzył: Plener porozumiał się z hr. Hohenwartem i z p. Jaworskim, a pierwszym celem tej zgody było wywrócenie gabinetu, który, stojąc „ponad stronnictwami“, sam był stronnictwem biurokratycznem w całem tego słowa znaczeniu.

Na miejsce jego, na miejsce tego systemu, co przeżył się i zbankrutował, występuje czynnik nowy: koalicya trzech stronnictw parlamentarnych.

Nadzieje, jakie do utworzenia się tej większości przywiązują, mogłyby się ziścić tylko wtedy, gdyby wszystkie trzy stronnictwa zmodyfikowały swoje żądania i zastosowały się do wymagań chwili. Umiarkowanie przedewszystkiem zalecić trzeba Niemcom, którzy powinni wreszcie pozbyć się swoich zachcianek germanizacyjnych i zadowolnić się tem stanowiskiem, jakie zajmować mogą w monarchii. Wyrzeczenie się dotychczasowej preponderencyi w niejednym kierunku jest dla nich koniecznością *sine qua non*, jeżeli dzisiejsza koalicya nie ma się rozbić przy pierwszej lepszej sposobności.

Z drugiej strony także i stronnictwo feudalno-klerykalne reprezentowane w klubie hr. Hohenwarta, musiałoby się pozbyć stanowczo mrzonek o szkole wyznaniowej i o owych reakcyjnych zapędach, które przebijały tak wyraźnie z głośnej swojego czasu mowy ks. Schwarzenberga. Abnegacya tego rodzaju jest również konieczna, jeżeli koalicya ma wywrzeć wpływ dodatni na tok prac parlamentarnych.

Nie spodziewając się po koalicyi ziszczenia naszych autonomicznych dążeń i równouprawnienia narodowości, i nie spodziewając się po niej urzeczywistnienia naszych demokratycznych ideałów, mamy prawo wymagać, aby parlament pod jej wpływem zwrócił się przynajmniej ku załatwieniu najważniejszych kwestyj ekonomicznych i społecznych, aby dał ludności to, czego się ona od dawna nadaremnie domaga a więc reformę procedury cywilnej, reformę podatkową i reformę ustawy wyborczej. Nie można wątpić ani na chwilę, że załatwienie dwóch pierwszych kwestyj wywrze wpływ dodatni także i w kierunku społecznym i przyczyni się w znacznej części do uśmierzenia tych antagonizmów, które przygotowywały grunt pod posiew niezdrowego socyalizmu. Zmiana ustawy prasowej, jasne i dla swobody obywatelskiej korzystne określenie ustawy o zgromadzeniach i uregulowanie pensyj urzędników państwowych stanowić powinny dalszy ciąg prac parlamentarnych.

Obok tego nie może koalicya zapominać, o reformie ustawy wyborczej. Kwestya ta, raz wprowadzona na porządek dzienny, musi być załatwiona niezwłocznie, ale słuszność wymaga, aby do dzieła tego przystępywano z rozwagą, aby wszechstronnie i gruntownie zbadano stosunki poszczególnych krajów koronnych, aby usunięto niesprawiedliwą „geometryę wyborczą“ i aby dano wszystkim krajom reprezentacyę taką, jaka odpowiada liczbie ludności i jej potrzebom. Nie ulega bowiem wątpliwości, że pod tym względem stosunki od lat 30 bardzo się zmieniły i że, krzywda, wyrządzona np. Galicyi w Schmerlingowskiej ordynacyi wyborczej, jest dziś jeszcze większą, niż w owej chwili.

Nie znając programu koalicyjnego, nie możemy na pewne twierdzić, o ile odpowiada on powyższym żądaniom, sądzę jednak, że tylko tą drogą postępując, mogłaby koalicya wykonać zadanie, jakie na siebie przyjęła i obecne przesilenie ministeryalne obrócić na korzyść społeczeństwa.

Koło polskie, wchodząc w koalicyę z dwoma stronnictwami, może i powinno odegrać w niej poważną rolę. W tym celu musi ono zapewnić sobie wpływ stanowczy w przyszłym gabinecie, musi zerwać z dawniejszą polityką swoją w kraju, musi wreszcie unikać dyssonansów w rodzaju mowy hr. Stadnickiego... Chwila bowiem zanadto jest poważna, aby reprezentanci polscy w parlamencie mieli przywoływać na pamięć reminiscencye ubiegłych czasów, aby, stojąc rzekomo na gruncie tradycyj czteroletniego sejmu, mieli się sprzeciwiać w zasadzie temu, co jest naturalnym postulatem czasu i wynikiem rozwoju stosunków społecznych.

Przegląd polityczny.

Kraków, *3 listopada.*

Przez wyjazd cesarza do Pesztu przeniosła się scena, na której odgrywać się mają dalsze akty obecnego przesilenia, do stolicy Węgier. Tam także udają się trzej kandydaci na przyszłych premierów Austryi ks. Windischgrätz, hr. Kazimierz Badeni i namiestnik czeski hr. Thun, których wezwano wreszcie na dwór cesarski. Wezwanie wszystkich trzech kandydatów zdaje się potwierdzać mniemanie, że nie rozchodzi się jeszcze o polecenie utworzenia nowego ministerstwa, lecz tylko o zasięgnięcie informacyj. O hr. Kazimierzu Badenim donoszą, że ma on przedewszystkiem przedstawić cesarzowi potrzebę utrzymania hr. Taaffego na czele nowego gabinetu, a tylko w razie nieodzownej konieczności podjąć się utworzenia własnego ministerstwa. Tak hr. Badeni jak i hr. Thun byli zresztą przed wyjazdem do Pesztu na audyencyi u hr. Taaffego, co nakazywały im już reguły grzeczności. Cesarz przyspieszy zresztą termin powrotu do Wiednia i przybyć ma tam już 6 b. m., a więc o dwa dni wcześniej, niż pierwotnie postanowiono. Ponieważ cesarz, jak wiadomo, 13 wyjeżdża do Monachium, przeto spodziewają się powszechnie ostatecznego załatwienia obecnego przesilenia pomiędzy 6 a 13 b. m.

Cesarz będzie w Peszcie zajętym sprawami węgierskiemi. Zaraz po przyjeździe przyjmował on prezydenta węgierskiej Rady ministrów dr. Wekerlego na audyencyi, która trwała 2 godziny, a w tych dniach, może już dzisiaj, ma minister sprawiedliwości Szilagyi przedłożyć cesarzowi pisemne sprawozdanie z rezultatu obrad nad projektem ustawy o prawie małżeńskiem, jakie miały miejsce na ostatniem posiedzeniu węgierskiej Rady ministrów. Przesilenie w Przedlitawii nie będzie zatem wyłącznie zajmować monarchy.

O usposobieniach Koła polskiego krążą różne wiadomości. Niejednokrotnie spotykamy się z doniesieniami, że Koło polskie zawsze jeszcze zapatruje się życzliwie na kwestyę pozostania hr. Taaffego u steru rządu. Według tych wiadomości pomiędzy członkami Koła ma istnieć niezadowolenie z powodu układów, jakie prezes Jaworski zawarł z klubem Hohenwarta i zjednoczoną lewicą, zmierzających do obalenia hr. Taaffe-

W KLESZCZACH.

NOWELA

przez

SEWERA.

17 (Ciąg dalszy).

Wysunęli się rączo. Edward silniejszy, wyższy dobry gimnastyk, przeskakiwał parowy lekko i zgrabnie.

— Maryś — wołał, — Maryś, stój, czekaj z jajecznicą, nie galopuj.

We drzwiach dworku ukazała się leśna, rumiana w białym fartuchu.

— Do jajecznicy jeszcze daleko — zawołała i znikła.

Młodzieńcy zatrzymali się.

— Jesteśmy uratowani, wracajmy do mamy — oświadczył Edward, ciężko robiąc płucami.

Ujął przyjaciela pod ramię. Szli wolno

— No powiedz sam mój Guciu, że nieźle ci z nami. I dziś przynajmniej tak dobrze, jak przez sześć lat naszej przyjaźni.

— Lepiej — odpowiedział Gustaw, — dlatego, że dziś umiem was lepiej ocenić i więcej kochać.

— A my postaramy się, aby przyjaźń nasza mimo oddalenia nic nie straciła na swej świeżości i sile.

Wzruszony młodzieniec uścisnął serdecznie dłoń przyjaciela.

— Mama wie o losie jajecznicy? — spytał Edward.

— Słyszałam doniosły głos leśnej. Panowie ściskaliście sobie serdecznie dłonie, czy na utrwalenie przyjaźni?

— Mam słabość do tego chłopca; do jego idealizmu, połączonego z naiwnością, do jego skromności, połączonej z wielkiemi zdolnościami, do jego miękkości i słabości, opartej na dobrem sercu — i do jego zapału, czci dla nauki i wytrwałości w pracy.

— Same połączenia — szepnął wzruszony pochwałami Gustaw.

— Mój drogi, cóż chcesz, człowiek odlany z bronzu, byłby również połączeniem.

— Bądź pan spokojny — odezwała się z uśmiechem matka, — Edzio ma bez porównania więcej połączeń.

— I dlatego, mamusiu, jestem interesującą postacią dla psychologa i dla kobiet. Te pojedyncze, proste natury wykute z kamienia nie są zbyt ciekawe.

Biały fartuch leśnej błysnął we drzwiach.

— Proszę państwa, panienka bije jaja.

— Oddycham, przyjdziemy w samą porę, lecz spieszyć się trzeba.

Podał rękę matce.

W gościnnym pokoju pani leśnej zastali stół przykryty różową serwetą z rozstawionemi na nim talerzami. Otwarte drzwi odsłaniały kuchnię. Przed kominem stała Marynia opasana fartuchem, różowa od ognia.

— Panie Guciu, bierz łyżkę, mięszaj wolno w jednę stronę. Ogień pali, że już dłużej nie mogę wytrzymać.

Po zaimprowizowanym obiedzie poszli we trójkę w las do źródełka napić się wody i przynieść jej dla matki.

Gucio po raz trzeci dziś odzyskiwał swobodę. Promieniał radością i szczęściem.

Marynia zeszła z drogi, szukając paproci.

— Jedziesz dziś? — rzucił pytanie Edward.

— W nocy. Zabawię dzień w Krakowie, kupię nieco książek, odwiedzę kolegów i dalej do Berlina.

— Pragniesz rzucić się w otchłań wiedzy.

— W to morze — szepnął — i pić, pić, pić.

— Im więcej się pije, tem większą staje się żądza.

— Kiedy wrócimy do Lwowa?

— O piątej. Dużo masz spraw?

— Rzeczy spakować, widzieć się z ojcem, być u naczelników, pożegnać się.

Zarumienił się mocno i urwał.

Edward udał, że nie widzi rumieńców.

— A potem? — zapytał.

— Koledzy wyprawią mi pożegnalną bibkę i odprowadzą na kolej.

— Kochają cię?

— Lubią — nie jestem próżny i podstępny.

Wróciła Marynia, niosąc kilka uzbieranych paproci.

Młodą i zieloną podała Gustawowi

— Na pamiątkę naszej wycieczki. Proszę ją zabrać do Heidelberga. A gdy wyjdzie pierwszy tom pańskich poezyj, niechaj okładka będzie zdobna w tajemniczą paproć, o której mówią, że gdy zostanie pochwyconą na okwicie, daje szczęście.

— Zgrabnie, zręcznie a głęboko — dokończył Edward.

Wzruszony Gucio nie odpowiedział. Z pewną czcią złożył listki paproci na papierze, wyprostował i schował.

Marynia stała się poważną i zamyśloną.

Napróżno Edward żartował, a nawet przy źródełku, aby ją ocucić i rozgniewać, bryzgał na nią wodą.

Nic nie pomogło, dziewczę pozostało zamyślone, smutne.

Przed samym dworkiem leśniczówki powiedziała cicho do Gucia:

— Nie wyobrażam sobie Lwowa bez pana. Osierocasz nas.

— A ze mną co? — szepnął. — Nie mógł dalej mówić.

Odpoczęli, słuchając opowiadań pani leśnej, o kłopotach gospodarskich i uciążliwości służby.

Przy pożegnaniu wskazała im bliższą drogę przez las do Zimnej Wody. Poszli w uroczystym nastroju. Edward opowiadał o pięknych i bogatych brzegach Menu i Nekaru.

Pociąg zawiózł ich do Lwowa.

Na dworcu Gucio pożegnał się szybko, nerwowo, wskoczył do jednokonki i odjechał.

W domu zastał przez starą sługę spakowane rzeczy, pobiegł do klubu, do ojca.

Szczęśliwie trafił. Dyrektor na tę chwilę był wychodzącym.

— Drogi ojcze, jadę.

— Dziś?

— Dziś w nocy.

— Pożegnałeś się z naczelnikami, cóż mówili?

— Naczelnik z początku był rozgniewany, lecz powiedział: od czegóż poświęcenie?

— I w imię poświęcenia pozwolili ci jechać. A Basia? cóż Basia? płakała?

— Nie miała czasu.

— Co to znaczy?

— Szła z matką na wizytę.

— Do Cwałosińskich?

— Podobno.

— Nie zatrzymali cię na imieniny?

— Byli tyle dobrzy.

— Znam ja ich dobroć — pomyślał dyrektor, wyjmując portmonetkę.

— Oto dla ciebie przygotowana stówka na drogę, a druga jako pensya miesięczna. Na początku będziesz miał różne wydatki.

Gustaw pocałował ojca w ramię.

— Napisz, czego słuchasz, co robisz, jakie masz projekta.

Dyrektor się zatrzymał. Widać było na jego twarzy wzruszenie, głos zniżył, mówiąc dalej:

— Jestem zapracowany, jak widzisz. Cały dzień w jarzmie, ciebie mam jednego na świecie i dziś mogę ci powiedzieć, że cię kocham.

Objął głowę syna i pocałował.

— Gdyby ci zabrakło kiedy pieniędzy, pisz. Nie mam kapitału, lecz dochodami podzielę się z tobą zawsze.

— Na dyrektora kolej — zawołano z drugiego pokoju.

— Niech cię Bóg prowadzi, wracaj zdrów, piękny i uczony. Będziesz u naczelników?

— Muszę!

— Niekoniecznie?... Za dużo się poświęcają.

— Na dyrektora kolej! — wołano coraz głośniej. — Czekamy.

Dyrektor raz jeszcze pocałował syna w czoło i poszedł.

— Gotowi mi zmarnować chłopaka — mruczał pod nosem. — Ale jeszcze nie wygrali! Ocuci się za granicą i wytrzeźwieje.

Siadł zirytowany, przejrzał karty — i gniewnie zawołał: — ręka!

Gustaw zbiegł na ulicę, przesadzając po cztery od razu schody. Spojrzał na zegarek.

— Za dziesięć minut siódma. O siódmej czekają koledzy.

Wskoczył do jednokonki, kazał pędzić do mieszkania naczelników, zadzwonił, wpadł.

Naczelnika nie było, matka i Basia po wczorajszym wieczorku spały.

Chciał odejść.

— Nie, nie, — wołały Krysia i Justyna. — Basia kazała się zbudzić, gdy przyjdziesz.

Zaspana, w negliżu, przecierając oczy, ukazała się.

— Jedziesz już — spytała, siląc się na czułość.

— Za godzinę — odpowiedział Gustaw.

Wydała mu się jakaś pospolita i nieładna. Pospolitość w porównaniu z wdziękiem Maryni, raziła go.

— Bądź zdrowa — szepnął.

— Już?

— Koledzy żegnają mnie...

— Gdzie?

— „Pod gruszką“ czekają, o siódmej zebranie.

— Szkoda, że jutro nie możesz przyjść, opowiedzieć szczegółów. Pewno będzie wesoło.

— Jutro o tym czasie będę dojeżdżał do Berlina. Bądź zdrowa — powtórzył — pożegnaj matkę, ojca...

— Listy co dwa tygodnie, pamiętaj i kochaj twoją Basię.

— Pamiętaj i kochaj — powtórzyły Krysia i Justyna. Basi będzie smutno...

Wybiegł, zły na siebie, zmrożony. Szczęściem nie miał czasu na refleksye. Kazał się wieźć na Krakowskie „pod gruszkę“. (C. d. n.)

go. Również nie brak doniesień, że Koło polskie nie byłoby radem, aby hr. Kazimierz Badeni miał podjąć się myśli utworzenia nowego ministerstwa lub nawet wejść do gabinetu. Niechęć tę mają motywować członkowie Koła konieczną potrzebą, aby hr. Badeni pozostał dalej na stanowisku namiestnika Galicyi. Nawet przeciw kandydaturze p. Madeyskiego odzywają się niechętne głosy, a przeciw powołaniu p. Jaworskiego ma walczyć argument, że niełatwo będzie wyszukać nowego kandydata na prezesa Koła.

Nie ma więc ani jednego kandydata Polaka, przeciw któremu, według doniesień niektórych dzienników. nie podnoszono zarzutów, bo i p. Bilińskiego nie chcianoby puścić z posady prezydenta generalnej dyrekcyi państwowych dróg żelaznych. Wszystkie te wiadomości wyrastają na gruncie sytuacyi niepewnej i zmieniającej się co chwila. Dotychczas Koło polskie nie miało powodu decydować stanowczo, kto ma wejść do ministerstwa po ostatecznym upadku hr. Taaffego.

Journal des Débats zamieszcza rozmowę przygodnego swego korespondenta z hr. Taaffe. który oświadczyć miał, iż spodziewał się lepszego przyjęcia projektu reformy wyborczej ze strony swoich przyjaciół politycznych i tych, którzy przyznają się do zasady, na której głównie opiera się projekt rządowy. „Do pewnego stopnia — miał mówić hr. Taaffe — rozumiem opozycyę zjednoczonej lewicy, Koła polskiego i konserwatystów. Są oni *beati possidentes* i pragną utrzymać się przy tem posiadaniu za każdą cenę. Te aspiracye można uważać za uprawnione do pewnego stopnia. Czyż można jednak wstrzymać bieg postępu? Jest to niemożebnem, a choćbyśmy ludy austryackie pod względem etycznym podzielili na jakiekolwiek stopnie, musimy przyznać, że ludy te są dość oświecone i rozwinięte do żądania bezpośredniego wpływu na tok spraw publicznych. Rząd mniemał, że byłoby błędem opierać się dalej temu żądaniu W każdym razie wobec tych nowych przybyszów w politycznem życiu należy zachować pewną przezorność. Tę przezorność zachowaliśmy, lecz nie można myśleć o tem, aby zamknąć drzwi przed nimi. Drzwi te w tej chwili otwarłyby się przed naciskiem, a wtedy nikt nie potrafiłby uniknąć katastrofy. Napływ mas *avancement du nombre* jest obecnie *fait accompli*, a reszta musi powtórzyć sobie słowa *Glücklich ist, wer vergisst, was nicht mehr zu ändern ist*".

Sejmiki relacyjne.

Wczoraj w Sanoku p. Włodzimierz Gniewosz, a w Kołomyi p. Wielowiejski zdawali sprawozdanie wyborcom ze swych czynności poselskich w Radzie państwa. „W Sanoku zebrało się — pisze *Przegląd* — dziewięćdziesięciu kilku wyborców, którym poseł Włodzimierz Gniewosz przedstawił działalność Koła polskiego w ciągu całego przesilenia. Wyborcy jednogłośnie uchwalili wotum zaufania swojemu posłowi, oraz podziękowanie dla całego Koła polskiego za stanowcze wystąpienie w obronie interesów kraju."

Czas otrzymał następującą relacyę ze zgromadzenia w Kołomyi: „Zgromadzenie wyborców większej własności okręgu kołomyjskiego, po wysłuchaniu sprawozdania posła Wielowiejskiego, uchwaliło uznanie jemu i Kołu polskiemu, a nadto uchwaliło wyrazić prezesowi Jaworskiemu wdzięczność za obronę interesów kraju w sprawie reformy wyborczej."

Z Niemiec.

Parlament niemiecki — jak wiadomo — zwołany na dzień 16 b. m. ma się zająć uchwaleniem nowych ciężarów podatkowych dla dostarczenia środków na opędzenie kosztów siły zbrojnej znacznie powiększonej. Koszta te mają wynosić rocznie o 60 mil. marek więcej, niż dotąd wynosiły.

Finanse Rzeszy niemieckiej są w opłakanym stanie. W roku administracyjnym 1892/93 łączna suma wydatków wynosiła 1217 mil. marek; wydatki te zostały pokryte kwotą 727 mil. ze zwykłych źródeł dochodu, dalej kwotą 321 milionów z tak zwanych matrykularnych opłat uiszczonych przez państwa Rzeszy, a 147 mil. musiano pokryć pożyczką. W teraźniejszym roku administracyjnym 1893/4 łączna suma wydatków wynosi 1274 mil. marek. Na tę sumę złożyły się dochody własne skarbu Rzeszy w kwocie 729 mil., opłaty matrykularne w kwocie 356, a 168 pokryto z pożyczki. W ten sposób rosną długi z roku na rok, i musiałyby róść jeszcze więcej. gdyby się nie znalazło nowych źródeł dochodu na pokrycie powiększonych wydatków.

Otóż tej potrzebie usiłuje dogodzić minister Miquel projektami powiększenia dochodów skarbu Rzeszy które mają dostarczyć znacznie więcej niż 60 mil. rocznie, bo około 100 mil. marek.

Najobfitszem źródłem dochodu ma być podatek od wyrobu tytoniu, bo ma dostarczyć rocznie 50 mil. Oprócz tego podatek od wina, nowy podatek stemplowy od kwitów i listów przesyłkowych. wreszcie podatek giełdowy mają dostarczyć środków na zaspokojenie potrzeb.

Kanclerz Caprivi zapewniał na ostatniej sesyi parlamentu, że projektowane nowe ciężary spadną na „barki silniejsze". Atoli teraz pokazuje się, że te nowe ciężary, mające przeważnie charakter podatku spożywczego, zaciężą głównie na barkach słabszych. Wówczas mówiono, że głównem źródłem projektowanego powiększenia dochodów ma być podatek dochodowy od dochodu osobistego ponad 10.000 marek, teraz nic o tem nie słychać; widocznie uszanowano „barki silniejsze" i nie nałożono na nie większych ciężarów.

Jeżeli te pogłoski o nowych projektach finansowych się sprawdzą, wówczas w parlamencie niemieckim pojawi się rozczarowanie i stronnictwa, które opierały się powiększeniu sił zbrojnych, będą mogły powiedzieć z czystem sumieniem i zadowoleniem, że miały racyę i wyborcy przyznają im to chętnie.

Przy uchwalaniu nowego powiększenia sił zbrojnych liczba posłów sprzeciwiających się była tylko o bardzo drobną różnicę mniejsza od liczby posłów popierających, jednakowoż liczba wyborców reprezentowanych była faktycznie znacznie większą. Wszystkie stronnictwa w tej sprawie opozycyjne, — a więc stronnictwo środkowe, socyalni demokraci i inne drobne grupy reprezentowały łącznie 4,323.362 wyborców, podczas gdy stronnictwa głosujące za powiększeniem sił zbrojnych przedstawiały znacznie mniej wyborców, bo tylko 3,222.641.

Wprawdzie głosu posła w parlamencie nie ocenia się podług liczby wyborców, którzy go wybrali, jednakowoż i takie zestawienie liczb nie jest bynajmniej marną igraszką, bo pokazuje wyraźnie, jakie usposobienie przeważa u mieszkańców, a tego usposobienia nie wypada lekceważyć.

Wynik prawyborów w Prusiech dotąd jeszcze nie wiadomy dokładnie, dlatego nie ma podstawy pewnej do robienia wniosków o wyborze posłów i o składzie sejmu. Można tylko to jedno powiedzieć, że udział mieszkańców w tych prawyborach był niezwykle oziębły i nadzwyczaj mały.

Z powodu zgonu Jana Matejki.

Depeszę, otrzymaną wczoraj ze Lwowa o mianowaniu przez Wydział krajowy delegatów, którzy zajmą się urządzeniem pogrzebu ś. p. Matejki, uzupełniamy doniesieniem, iż Wydział postanowił nadto wystosować pismo kondolencyjne do rodziny zmarłego mistrza, na ręce jego najstarszego syna; wywiesić na gmachu sejmowym żałobną chorągiew; złożyć na trumnie zmarłego wieniec, wreszcie delegować na pogrzeb zastępcę marszałka krajowego p. Antoniego Joxa Chamca i członków Wydziału krajowego pp. dra Józefa Wereszczyńskiego, Tadeusza Romanowicza i dra Damiana Sawczaka.

We Lwowie, jak i Krakowie na gmachach miejskich oraz siedzibach korporacyj naukowych i artystycznych powiewają żałobne flagi.

Wszystkie dzienniki lwowskie, z wyjątkiem gazety urzędowej, wyszły w żałobnych obwódkach i zaznaczają wielkość straty, jaką naród nasz poniósł przez zgon genialnego artysty. Dzienniki wiedeńskie również poświęcają pamięci zmarłego gorące wspomnienia. Dziennikom warszawskim nawet zezwoliła cenzura na zamieszczenie wiadomości o zgonie i suchych dat biograficznych.

Zakład nar. im. Ossolińskich i lwowska reprezentacya Towarzystwa sztuk pięknych wysłały do rodziny telegramy. Pierwszy z nich opiewa:

„Zakład narodowy imienia Ossolińskich, odczuwając głęboko wraz z całym krajem stratę, jaką Ojczyzna i sztuka polska poniosły przez śmierć ś. p. Jana Matejki. przesyła na ręce rodziny wyrazy najgłębszego współczucia i nieukojonego żalu. *Książę Andrzej Lubomirski, Antoni Małecki.*"

Telegram lwowskiej wystawy sztuk pięknych brzmi:

„Reprezentacya lwowska zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych pokryła kirem wszystkie obrazy na swojej wystawie na wieść o śmierci Mistrza, który był najświetniejszą gwiazdą współczesnej sztuki polskiej. Z niewymowną żałobą w sercu składa Reprezentacya wyrazy współczucia rodzinie i wieniec z nieśmiertelników na trumnie Jana Matejki. — W imieniu Reprezentacyi: *Karol Młodnicki. Władysław Bełza.*"

Artyści malarze i rzeźbiarze krakowscy na odbytem wczoraj zebraniu, któremu przewodniczył Juliusz Kossak, uchwalili na wniosek Stachiewicza złożyć na trumnie mistrza olbrzymi wieniec z palet, ofiarowanych przez artystów, spleciony srebrnemi liśćmi lauru lub palmy. Ułożenie wieńca powierzono pp. Kossakowi Juliuszowi, Stachiewiczowi, Stasiakowi i Tomkiewiczowi.

Na wniosek p. Tomkiewicza postanowiono: Komitet powołany z grona artystów złoży kondolencyę rodzinie. Prosić będzie o odroczenie terminu pogrzebu ś. p. Jana Matejki.

Następnie uchwalono, aby komitet udał się z przedłożeniem do odpowiedniego zarządu o wystawienie zwłok mistrza w środkowej sali Sukiennic między Muzeum narodowem a wystawą, w otoczeniu Jego dzieł, znajdujących się w salonach Sukiennic. Do komitetu wykonawczego, który ma działać w porozumieniu z komitetam powołanym przez kraj, weszli pp. Błotnicki, Eliasz, Juliusz Kossak, Malczewski, Pochwalski, Radziejowski, panna Rożniatowska, Tomkiewicz i Mieczysław Zawiejski.

Koła artystyczno literackie pod przewodnictwem prezesa p. Juliusza Kossaka, uchwaliło wczoraj: Wziąć udział w pogrzebie Jana Matejki i wysłać deputacyę z wieńcem z odpowiedniemi napisami. Wyrazić rodzinie piśmienną kondolencyę. Wreszcie uchwalono przyczynić się pewną kwotą do wzniesienia pomnika. Na ten cel otwartą została lista składek, gotówką zaś zebrano na miejscu przeszło 50 złr.

Wydawca wiedeński Maurycy Perles, którego nakładem wyszły portrety królów polskich Matejki, odniósł się do p. Zwolińskiego, właściciela księgarni, o złożenie na trumnie mistrza wieńca.

Termin pogrzebu ś. p. Jana Matejki nie jest jeszcze oznaczony, lecz to jest pewnem, że pogrzeb nie odbędzie się, jak wydrukowano na plakatach, jutro, t. j. w sobotę.

Dziś o godzinie 5 po południu zbiorą się delegowani do wydania zarządzeń imieniem Wydziału krajowego pp. hr. St. Tarnowski, hr. A. Wodzicki i prezydent Friedlein, i na posiedzeniu tem zapadną uchwały co do terminu pogrzebu, okazałości, oraz miejsca, na którem zwłoki będą złożone przed pogrzebem i na wieczysty spoczynek.

Ś. p. Matejko wyraźnie i stanowczo zastrzegł się za życia przeciw pochowaniu Go na Skałce. Z tej przyczyny niema wcale mowy, aby tam, wbrew owemu życzeniu, miały być zwłoki Jego złożone. Najprawdopodobniej pochowany będzie na cmentarzu w własnym grobie rodzinnym.

Dziś rano przy zwłokach w mieszkaniu zmarłego odprawił żałobną mszę św. J. E. książę kardynał Dunajewski.

Czynność balsamowania zwłok rozpoczął dziś prof. dr. Browicz. Zwłoki najwcześniej na jutro do południa będą mogły być zabalsamowane.

Rodzina ś. p. Matejki do godziny 12 w południe otrzymała następujące telegramy:

Ze Lwowa. „Na pierwszą wieść o ciężkiej stracie, jaką ponosi sztuka polska i cały naród polski przez śmierć nieodżałowanej pamięci mistrza naszego i obywatela honorowego naszego grodu, pospieszam przezacnej rodzinie zgasłego, imieniem gminy miasta Lwowa, przesłać wyrazy najżywszego współczucia i głębokiego żalu. Niech tych kilka słów pociechy choć w części przyniosą ulgę zbolałym sercom po tak ciężkiej stracie. *Mochnacki*, prezydent miasta Lwowa".

Z Krzeszowic. „Proszę przyjąć wyraz najserdeczniejszego, najgłębszego współczucia mojego. Całą duszą poważałam i kochałam ś. p. męża drogiej pani i z panią go opłakuję. Śmierć jego ogromna strata dla kraju. *Adamowa Potocka*".

Z Iglawy. „Zasyłam głębokie ubolewanie z powodu zgonu tak wielkiego i sławnego męża. *K. Stokłosiński*".

Z Rzymu. Akademia św. Łukasza dowiaduje się z boleścią o śmierci wielkiego mistrza, w chwili właśnie kiedy wysyła mu dyplom, stwierdzający jednomyślne wybranie go na członka Akademii".

Kronika.

Kraków, 3 listopada

Dzień zaduszny. We środę, jako w wilię dnia zadusznego, i wczoraj na cmentarz rakowicki podążyły tłumy. Tysiące osób snuło się po wszystkich alejach, a miasto umarłych, pełne światła, dziwny przedstawiało widok. Pomniki bohaterów polskich w walkach narodowych, zarzucone kwiatami i wieńcami, oświetlone lampami, otaczała publiczność, zanosząc modlitwę do Stwórcy: *„Ojczyznę, wolność, racz nam zwrócić Panie!"* Straż przy pomnikach żołnierzy z 1831 roku i uczestników powstania styczniowego utrzymywali koledzy zmarłych. Z radością zaznaczamy, że gdy jeszcze roku zeszłego daremnie można było szukać wśród śpiewających tłumów młodzieży naszej, wczoraj cały zastęp młodzieży szkół średnich i wyższych zakładów naukowych otaczał z czcią mogiły bohaterów, czerpiąc tam wskazówki na drogę życia i zachętę do pracy dla narodu.

Odezwa. O zużytą odzież dla biednych dzieci, uczęszczających do szkół ludowych, udajemy się z gorącą prośbą do Szanownej Publiczności.

Setki dzieci najuboższych wyrobników i rzemieślników zastaje nadchodząca zima bez niezbędnego odzienia, a biedne te dzieci muszą chodzić do szkoły wśród najgorszej słoty i zimna, częstokroć bez ciepłego śniadania. O pomoc dla tego biedactwa upraszamy wszystkich, a mianowicie te matki, które mogą swe własne dzieci na zimę dostatnio zaopatrzyć. Bardzo wiele ubrania zużytego leży częstokroć w niejednym domu nieużytecznie; te już niepotrzebne rzeczy prosimy ofiarować dla dzieci biednych na zimę i nadsyłać do zarządu szkoły IX żeńskiej przy ulicy Bernardyńskiej. Każdy dar z wdzięcznością będzie przyjęty i należycie zużytkowany.

Upraszamy także o przystępowanie do naszego Stowarzyszenia, które corocznie przeszło tysiąc dzieci zaopatruje w odzież i książki, a posiada bardzo szczupłe fundusze.

Na członków Stowarzyszenia (roczna wkładka 3 złr.) zapisywać się można u podpisanych, jakoteż u skarbnika Stowarzyszenia p. Stanisława Twaroga, inspektora szkół (najwygodniej przekazem pocztowym).

Poniżej zamieszczamy krótkie sprawozdanie z zeszłorocznej działalności Stowarzyszenia.

W roku szkolnym 1892/3 rozdzielił wydział Stowarzyszenia 1014 złr. między 19 szkół na zakupno obuwia. Oprócz tego rozdzielono 80 par gotowego obuwia, dostarczonego staraniem jednego z członków wydziału Stowarzyszenia. Z odzieży znoszonej, którą różne dobroczynne osoby nadesłały, rozdzielił wydział po zreperowaniu lub przerobieniu 62 sztuki między żeńskie, a 50 między męskie szkoły. P. Fr. Kroebl. dyrektor szkoły handlowej, ofiarował zapas kortu, z którego wykonano i rozdano 2 paltoty. 18 surducików i 18 par spodni. Pani Marya Zakrzewska ofiarowała 2 sztuki barchanu, z którego uszyto i rozdano 33 sukienki. Wreszcie pani Tschapkowa ofiarowała kwotę 82 złr. na odzież dla dzieci chrześcijańskich w szkole XII na Dajworze. Z kwoty tej sprawiono 19 par trzewików, 19 par pończoch, udzielono 25 uczennicom po 50 ct. na częściowe pokrycie kosztów obuwia i sprawiono materyi na 23 sukienki, które uszyto i rozdzielono zgodnie z życzeniem ofiarodawczyni.

Ogółem otrzymało 848 dzieci wsparcie na zakupno obuwia i prócz tego 57 chłopców i 41 dziewcząt otrzymało gotowe obuwie, a nadto 54 chłopców i 108 dziewcząt odzież bądź nową, bądź przerobioną z używanych sukni. Razem zaopatrzono 1108 dzieci w obuwie lub odzież.

Z przedstawionego sprawozdania okazuje się, że znaczna liczba ubogiej dziatwy korzystała w upłynionym roku z ofiar, składanych na cele naszego Stowarzyszenia przez szlachetnych dobrodziejów, którym jeszcze raz jak najserdeczniejsze składa wydział Stowarzyszenia podziękowanie.

Przeszło sto dzieci zaopatrzono w ciepłą odzież i przerobioną ze sukien starych, których znaczny zapas na odezwę zeszłoroczną wydziału Stow. złożono.

Z wydziału Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich.

Dr. H. Jordan, prezes. *Dyr. Julian Maciołowski*, sekretarz.

Poświęcenie i otwarcie nowego lokalu Stow. rękodzielników krakowskich „Zgoda" odbędzie się w niedzielę dnia 5 b. m. o godzinie 11 przed południem po uroczystej mszy św., odprawionej w kościele ks. Pijarów o godzinie 9 rano. „Zgoda" mieści się obecnie przy ulicy św. Tomasza, gdzie było dawniej Kasyno wojskowe, a następnie siedziba Towarzystwa muzycznego.

Wiadomości osobiste. Henryk Sienkiewicz bawi w Krakowie.

P. Władysław Szymanowski, reżyser teatrów warszawskich, przyjechał do Krakowa.

Wydział Towarzystwa im. Tad. Kościuszki odbył we wtorek 31 z. m. zwyczajne miesięczne posiedzenie, na którem na członków Towarzystwa przyjęci zostali pp.: Jan Staszczyk, inspektor akcyzy miejskiej; Feliks Walery Piasecki, przemysłowiec; Wiktor Czaplicki, jubiler; Stefan Czaplicki, rytownik; Maksymilian Epstein, prawnik; Szczęsny Chmielewski, obywatel; Wiktor Lubliner, przedsiębiorca budowlany; Antoni Kostecki, redaktor *Kościuszki*; Stanisław Sas Hordyński, likwidator powiatowej Kasy oszczędności; Feliks Armatowicz, obywatel; ks. Tadeusz Chromecki, rektor księży Pijarów; Floryan Nowacki, dyrektor Kasy oszczędności w Wieliczce; Seweryn Łepicki, plenipotent dóbr; Wilhelm Koch, burmistrz m. Wieliczki; Tomasz Jasiński, wł. realności; Stanisław Śmiątecki, kontrolor podatkowy; Artur Fritz, adjunkt podatkowy; Aleksander Miarczyński, wł. realności.

Wydział Towarzystwa obradował następnie nad programem obchodu setnej rocznicy przysięgi Kościuszki na Rynku krakowskim, przypadającej w roku przyszłym, a ustaliwszy w głównych zarysach program, uchwalił oddać wykonanie go, oraz przeprowadzenie całej uroczystości szerokiemu komitetowi obywatelskiemu. Komitet ten składać się będzie z sześćdziesięciu osób, powołanych ze wszystkich sfer naszego miasta, a w najbliższym czasie ma nastąpić zwołanie komitetu na pierwsze posiedzenie.— Wreszcie uchwalił wydział Towarzystwa zwrócić się do Polaków w Ameryce o urządzenie składki na pomnik Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim.

Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe w miesiącu październiku b. r. udzieliło pomocy 137 razy. Szczegółowo: w dzień 89 razy, w nocy 48 razy, a to w wypadkach: nagłego zasłabnięcia 52, uszkodzenia cielesnego 75, samobójstwa 3, obłąkania 3. Przewieziono do szpitala 43, do mieszkania 15, do stacyi ratunkowej 10. Dotkniętych zostało: mężczyzn 87, kobiet 46, dzieci 4. Lekarze Towarzystwa interweniowali 6 razy. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 93. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 8 razy. Liczba członków Towarzystwa: czynnych 108, wspierających 140.

Z urzędu cłowego w Krakowie z powodu uwag naszych, iż po wprowadzeniu innych godzin służbowych publiczność o dobę później odbiera przesyłki i gazety, otrzymujemy następujące pismo:

Kurs pocztowych przesyłek zagranicznych *via* Mysłowice-Kraków: do Mysłowic przybywają pocztowe przesyłki zagraniczne każdego dnia po południu i pozostają w tej stacyi aż do dnia następnego. Z Mysłowic zabiera je pociąg północnej kolei o godzinie 9 m. 35 rano do Szczakowy. Z Szczakowy odchodzą do Krakowa *via* Trzebinia o godzinie 10 m. 15. Przychodzą do Trzebini o godzinie 10 m. 31. Odchodzą z Trzebini o godzinie 2 m. 35, Leżą przeto w Trzebini godzin 3 minut 34.

Z Trzebini odchodzą do Krakowa pociągiem towarowym. Przychodzą do Krakowa o godzinie 4 m. 5, względnie m. 15. Kolej dostawia je z wagonem urzędowi pocztowemu na dworcu kolejowym o godzinie 4 m. 30. Celem rozsortowania na stacye i adresatów leżą na urzędzie pocztowym od godziny 4 m. 30 do godziny 5 m. 15, a to dlatego, bo przychodzą z Mysłowic niesortowane.

Dziennie bywa przesyłek pocztowych sztuk od 1500 do 2000. W Krakowie pozostaje dziennie sztuk od 250 do 300, czasem i do 600; poczta odstawia

Uroczystość polska w Chicago.

(Ciąg dalszy).

Na jedenastym rydwanie przedstawiono Polskę w kajdanach. Z daleka można było widzieć postać niewieścią, skutą w kajdany i przykrępowaną do krzyża, w białej szacie, w liliowym płaszczu i koronie cierniowej na głowie. U stóp jej klęczały trzy dziewczynki w kostyumach, przedstawiające Koronę, Litwę i Ruś; w głębi trzej żołdacy w mundurze pruskim i rosyjskim, dwaj pierwsi z bronią, ostatni z knutem. Obraz ten był tak tragiczny, iż do łez pobudzał.

12) Matka, ucząca dzieci czytać na mieczu.

13) Jadwiga i Jagiełło, czyli nawrócenie Litwy na chrześcijaństwo. Ułożenie obrazu było pełne wrażenia. W głębi Jadwiga z Jagiełłą, na środku krzyż, a naokoło niego nawróceni w białych szatach. Na przodzie bałwan kamienny i kapłan pogański.

14) Wesele krakowskie, poprzedzone przez osobny wóz z muzyką. Z pomiędzy muzykantów wyróżniał się żyd, który grał na basie. Wóz zaś z młodą parą, drużbami, druchnami i gośćmi weselnemi nader miłe sprawiał wrażenie; wszyscy byli w strojach krakowskich.

15) Praca. W środku bogini szczęścia z rogiem obfitości. Po stronach wieśniak z pługiem i wieśniaczka z kołowrotkiem, a dziewczęta wiły wieńce.

16) Zmartwychwstanie Polski, podług obrazu Eliasza. Z wyłamanej bramy więziennej wychodzi piękna postać Polski z chłopiętami. Na przodzie leży żołdactwo powalone.

Tak się szczegółowo przedstawiały wszystkie polskie wspaniałe rydwany. Setki powozów przeplatały ten pochód, w którym szły nadto Towarzystwa wojskowe z różnych miejscowości, kroczyli i jechali delegaci wojskowi z Buffalo, Cleveland i t. d. Powiewały niezliczone flagi, chwiały się kity, pobrzękiwały ozdoby na koniach. Wiele z pań wystąpiło w strojach narodowych, w konfederatkach, w sukniach białych. Pochód trwał prawie do godz 1 z południa.

Burmistrz Harrison odbywał przegląd parady z powozu swego na Michigan i z radością twierdził, że nie spodziewał się nigdy, ażeby Polacy wystąpili tak świetnie. Zdaniem jego, „Dzień polski" wypadł bez porównania lepiej, niż czeski i niemiecki, nie mówiąc już o irlandzkim.

Wdzięku całemu pochodowi dodawały polskie oddziały rycerskie: piechota i konnica w swych malowniczych mundurach, oraz gwardya Kościuszki z Milwaukee. Liczba oddziałów tak była imponującą, że — jak się wyraził Harrison — na zawołanie gotów był z nich utworzyć armię 20 tysięczną. A jeden oddział był piękniejszy od drugiego. Najlepiej jednak przedstawiali się ułani na koniach. Serce rosło, gdy się spojrzało na piękną konnicę, za którą postępowali w szyku Zuawi, Kadeci, Sokoły, Kosynierzy, Krakusy i t. d

Po rozwiązaniu pochodu na Lake Front prawie wszyscy udali się na wystawę. Tutaj powtórnie sformowały się wszystkie Towarzystwa wojskowe i urządziły wspaniały pochód. Wzięły w nim też udział dziewczęta w kostyumach narodowych. Pochód na wystawie przyjęty został nadzwyczaj sympatycznie. Widzowie w uniesieniu wołali: „Cześć Kościuszce! Hołd Pułaskiemu! Niech żyją Polacy!"

Przy Kolumbijskim Dzwonie wolności oddziały wojskowe utworzyły czworobok. W Dzwon wolności uderzono po raz pierwszy na cześć Kościuszki i Pułaskiego o godzinie 12 tej w południe. — Przy tej sposobności wypowiedzieli piękne mowy pp. Dowell i sędzia Labuy. — W Dzwon uderzył starzec polski Michał Adamczak, liczący lat 107 — przy pomocy p. Labuya. Drugi raz uderzono w Dzwon o godzinie 2 giej. P. Dowell przemówił kilka serdecznych słów. Powiedział, że Kościuszko i Pułaski wiernie stali przy Waszyngtonie w czasie walki o niepodległość tego kraju — a Ameryka nic dla Polski nie uczyniła. Dalej mówił, że na wolnej ziemi amerykańskiej Polacy swobodnie mogą pracować dla nieszczęśliwej Ojczyzny swej — i że w głosie Dzwonu, który niebawem się odezwie, słyszeć będzie można przepowiednię rychłego zmartwychwstania Polski. W Dzwon uderzyli pp. Adamczak, sędzia Labuy i redaktor „Zgody", p. Dudek. Przestano bić w Dzwon, a dźwięczny głos jego długo, długo jeszcze drżał w powietrzu. „I staliśmy wszyscy — pisze *Dz. Chicagowski* — z odkrytemi głowami i dziwnem jakiemś uczuciem w sercu. Szkoda, że kontyngens Polonii nie zdążył przybyć na czas i kiedy bito w Dzwon, mało było Polaków obecnych. Do jednego z słupów, podtrzymujących Dzwon, przybito kartę z takim napisem angielskim:

Ten Dzwon uderzy dzisiaj na cześć Kościuszki i Pułaskiego i każdego Polaka i Polki, którzy walczyli i cierpieli za wolność ludzkości."

Nad Dzwonem powiewała obok sztandaru amerykańskiego, chorągiew polska, a p. Dowell oświadczył, że narodowi polskiemu, który tak długo cierpi za wolność, przysługuje najpierwsze prawo do wywieszenia sztandaru swego nad Dzwonem Wolności.

Cały następnie pochód zwrócił się stąd do Festival Hall, gdzie już połowa olbrzymiej na kilkadziesiąt tysięcy osób zbudowanej hali była zapełnioną.

Uroczystość tutaj rozpoczęła się o pół do 3 po południu, a trwała do szóstej wieczorem.

Po odegraniu „Sygnałów wojennych", prezes komitetu centralnego p. Słomiński wszedł na trybunę, ustrojoną w herb polski i sztandary polski i amerykański, i w serdecznych słowach powitał licznie zebraną publiczność, powołując na przewodniczącego sędziego M. Labuya, który podziękowawszy za zaszczyt, wygłosił po angielsku piękną, porywającą mowę *).

*) Przemówienia Labuya, jak również prezydenta Harrisona i innych w całości podać nie możemy.

W głównych zarysach ją podajemy:

„W tym — mówił — wielkim turnieju wiedzy, sztuki, przemysłu i wychowania niemal każdy naród na kuli ziemskiej udział bierze. Lecz jednego narodu — bądź co bądź brak. Tym narodem jest Polska. A jednak była ona świecznikiem Europy na polu cywilizacyi, od wieków była ona przedmurzem i obronicielką chrześcijaństwa. Polska w czasie wojny zawsze brała stronę słabego i walczyła przeciwko silnym i despotycznym rządom. W swych przeróżnych zwycięstwach nad królami i cesarzami nigdy nie pożądała obcych krajów i złota.

„Dnia 12 września 1683 roku Jan Sobieski, polski król-bohater, na czele 20.000 Polaków i Niemców odniósł świetne zwycięstwo nad 500.000 Turków i Tatarów.

„Polska uratowała Austryę i Niemcy pod Wiedniem . . . .

. . . .

„Sobieski nigdy nie żądał zapłaty za swe usługi, uważał je raczej za akt przyjacielskiej pomocy, jako sąsiad. A teraz te sąsiednie państwa pozbawiły Polskę jej reprezentacyi na wystawie. Miejsce Polski na tej wielkiej wystawie zajęte jest przez trzy wielkie mocarstwa Europy.

„W 1788 roku zebrał się Sejm czteroletni we Warszawie. Nigdy może żadne polityczne ciało nie pokazało tyle roztropności, umiarkowania i bystrości politycznej, jak ów Sejm, obradujący nad prawami narodu. Jego zadaniem było stworzyć wolną konstytucyę dla Polski. Posłowie wywiązali się z tego zadania chlubnie. Polska dobrowolnie przyjęła prawa wolności, podczas gdy Francuzi swej wolności nadużyli do rozlewu krwi. Tutaj w Ameryce Jerzy Wasyngton przy pomocy Tadeusza Kościuszki utworzył wolny rząd.

„Konstytucya polska rozszerzyła prawa ludu, umocniła religijną wolność i mądrze i sprawiedliwie oznaczyła obowiązki i prawa władzy wykonawczej.

„Niestety krótko po przyjęciu tej znakomitej naówczas konstytucyi rosyjska caryca Katarzyna wraz z Prusami uknuła spisek przeciwko Polsce. Państwa te nie chciały ścierpieć żadnego wolnego rządu pośród siebie i postanowiły zburzyć wolność Polski. Nie ma ciemniejszej karty w historyi świata — jak właśnie trzykrotny rozbiór Polski dokonany przez wrogów naszych.

„Obalenie tej konstytucyi i podział Polski jest hańbą dla Europy . . . .

. . . .

„W ostatnich latach ośmnastego stulecia sztandar polski wywieszony został w obronie wolności kraju, lecz upadł; lecz za każdym razem upadł z honorem dla kraju.

„I ciężkie czasy rozpoczęły się teraz dla Polaków. Do dzisiejszego dnia jęczą ofiary tyranii moskiewskiej na Sybirze. A za co? Za to, że swój kraj kochali. Lud polski wypędzony został z własnej ziemi, co prawda nie ostrzem bagneta, lecz przez despotyzm, prawa okrutne i zdzierstwo caratu. Polacy nowej Ojczyzny szukać musieli i znaleźli ją pod liberalnemi rządami, jak Szwajcarya, Francya, Anglia, a około 2,000.000 znalazło ognisko pod protekcyą drogiego nam sztandaru Stanów Zjednoczonych.

„Jakaż to chluba dla nas, że nasi przodkowie, Kościuszko, Pułaski i inni dopomagali wiernie Waszyngtonowi, ojcu naszej przybranej ojczyzny, w wielkich bitwach o niepodległość, albowiem teraz używamy owoców tego wielkiego zwycięstwa. Jesteśmy dumni z tego że polscy patryoci walczyli w bitwach pod Bull Run, Wilderness, Shiloh, Lookout Mountain i Richmond w obronie sztandaru amerykańskiego".

Grzmiącemi oklaskami przyjęto tę mowę.

(Dok. nast)

przesyłki krakowskie do urzędu cłowego o godzinie 6 m. 30. Na urzędzie cłowym w Krakowie ulegają od godziny 6 m. 30, do godziny 7, względnie przy większej liczbie sztuk do godziny 8, a nawet 9 wieczór, każda sztuka przeważeniu i zarejestrowaniu.

Ze względu na powyżej przedstawiony kurs przesyłek pocztowych, niemożebnem jest wydawać przesyłki pocztowe interesentom jeszcze tego samego dnia, bo każdy adresat obowiązany jest wykazać się urzędowi cłowemu recepisem, że zapłacił ciężące na przesyłce porto. Nie mniej obowiązują urząd cłowy przepisy, wydawane co do postępowania z gazetami, które nie mają do Austryi debiutu pocztowego, z kalendarzami, książkami etc. Pomimo zaprowadzonych godzin od 8 do 3 po południu, nie zmienił urząd cłowy godzin z przesyłkami pocztowemi.

Mylnie zatem podano w *Reformie* z dnia 28 października 1893 postępowanie urzędu cłowego z przesyłkami pocztowemi.

Wypadnie podnieść sprawę kursu, a mianowicie: 1) co do zalegania przesyłek pocztowych z jednego dnia, aż do drugiego dnia w Mysłowicach; 2) co do leżenia przesyłek pocztowych przez godzin 3 m 34 w Trzebini, przez co wypadnie w ogólności blisko 20 godzin na korzyść przesyłek pocztowych. Za wiarogodność podanych dat *Popiel*, c. k. star. zar. cłowy.

Zamieszczając powyższe pismo w całej rozciągłości zaznaczamy, iż potwierdza ono tylko opóźnianie w doręczaniu przesyłek, przeciw czemu występowaliśmy. Gdzie leży ta czysto wewnętrzna wina, badać i wykazywać nie naszą jest rzeczą, lecz obowiązkiem władz, które w charakterze przedsiębiorstwa za punktualne terminowe doręczenie publiczności przesyłek pobierają takie opłaty, jakie sobie same oznaczą. Ta okoliczność powinna chyba zobowiązywać do starania się o pospiech i wygodę publiczną.

Śluby. W sobotę 28 z. m. pobłogosławiony został w kościele ewangielickim w Krakowie związek małżeński pomiędzy panną Heleną Peterseim a p. Karolem Tarnawa Kleczkowskim.

W poniedziałek 30 z. m. odbył się w Warszawie w wspaniale przybranym kościele PP. Wizytek ślub p. Maryi Lesselowny, córki Romany i Artura Lesselów, z baronem Wiktorem Lessorem, konsulem portugalskim. Ceremonii kościelnej dopełnił arcybiskup warszawski ks. Popiel w nader licznej asystencyi. Po ślubie podejmowali rodzice panny młodej liczny orszak weselny przy dźwiękach wybornej warszawskiej orkiestry Lewandowskiego.

Z kasyna powszechnego. Jutro w sobotę odbędzie się w kasynie powszechnem wieczorek muzykalno-wokalny, poczem nastąpią tańce. Wstęp dla członków wolny, dla obcych, wprowadzonych przez członków, 50 ct. od osoby.

„Gwiazda“, Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej, urządza w niedzielę 5 b. m. przedstawienie amatorskie. Odegranem będzie: „U wrót szczęścia“, dramat w 1 akcie wierszem przez A. J. Święcickiego, i „Berek zapieczętowany“, monodram ze śpiewami w 1 akcie Aleks. Ładnowskiego. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Wstęp dozwolony tylko za zwrotem zaproszenia. Lokal Stowarzyszenia: ul. Grodzka l. 50, I piętro.

W Stowarzyszeniu izraelickiej młodzieży handlowej odbędzie się jutro w sobotę o godz. 8 wieczorem pogadanka, zagajona przez p. Tadeusza Epsteina na temat: „Odpoczynek sobotni, czy niedzielny“.

Wydział Towarzystwa składa niniejszem podziękowanie p. Leonowi Fromerowi, księgarzowi i wydawcy, za ofiarowanie bibliotece „Dziejów powszechnych“ Szlossera.

Z komitetu Tow. opieki nad weteranami wojsk polskich z 1831 r. Składki i sprawozdanie z miesiąca października b. r. Składki na weteranów z r. 1831: po 1 złr. J. W. I. S., 3 złr. p. Kazimierz Niesiołowski, 3 złr. 93 ct. I. Ł., po 5 złr. Erard Ciechomski, ks. kan. Krukowski, prezes dr. Władysław Ściborowski i ks. kan. Sobierajski, 5 złr. 50 ct. z Warszawy, 6 złr. Konstantyn Wiszniewski, po 10 złr. Michał Konopka, Józef Czynciel i ks. kan. Fox, 12 złr. Marceli Koziorowski, 27 złr. 74 ct. hr. Kazimierz Tarnowski z balu w Teplitz, 20 złr. Ksawery Konopka.

Ogółem dochodu 130 złr. 17 ct. Rozchody: wypłacono żołdu narodowego 35 weteranom, żołnierzom polskim z 1830/31 r., najem pokoju na biuro, portorya 461 złr. 22 ct. Niedobór pokryto z oszczędności z poprzednich miesięcy zimowych.

Z uszanowaniem *Ksawery Konopka*.

Redakcya „Czasopisma technicznego“ zawiadamia nas, że ryciny, znajdujące się w ostatnim numerze *Czasopisma*, wykonali pp. Angerer i Jöschl w Wiedniu. Ryciny, przedstawiające ogólny widok teatru i foyer, zdjęto według fotografii p. Kriegera, dwie zaś następne, wyobrażające świeczniki pp. Jakubowskiego i Jarry, z fotografii p. Schuberta, a nie p. Kriegera, jak przez pomyłkę na owych rycinach wydrukowano.

Fundacya szkolna br. Hirscha. Od pewnego czasu widoczną była w komitecie centralnym dążność ograniczenia wpływów krajowych i centralizowania wszystkiego, że tylko wspomnimy o nominacyach nauczycieli, wprost z Wiednia pochodzących, rozwiązaniu powolnem zakładu tutejszego dla ślusarzy i stolarzy i umieszczeniu blisko 800 chłopców u majstrów-centrałów w Wiedniu. Oczywista, że na takie gospodarstwo obojętnem okiem członkowie tutejszego komitetu wykonawczego, popierający sprawy krajowe, spoglądać i solidaryzować się z taką polityką pod żadnym warunkiem nie mogli. Dla tych powodów złożył mandat prof. dr. Rosenblatt, a na wtorkowem posiedzeniu pp. dr. Ichheiser, Hirsch Landau i Zygmunt Szancer. W najbliższej przyszłości ma nastąpić rezygnacya reszty członków komitetu, boć trudno przypuścić, żeby popierali politykę germanizacyjną.

Schwytanie fałszerzy monet. Poszukiwania za fałszerzem monet, Stanisławem Sompolińskim, zbiegłym w r. 1892 z więzienia lwowskiego, przybierającym różne fałszywe nazwiska: Tokarza, Rogalskiego, Gasińskiego, Kozłowskiego, wykazały obecnie, że tenże Sompoliński przebywał w r. 1887 i 1888 w Krakowie — i że już w owym czasie dopuszczało się owe indywiduum tutaj fałszowania monety 10 i 20-centowej. Punkt ten posłużył obecnie za podstawę dalszego dochodzenia w tej sprawie. Komisarz policyi p. Swolkien, przedsięwziąwszy badanie przeszłości Sompolińskiego z czasu bytności jego w Krakowie, sprawdził obecnie, iż Sompoliński, pozostając wówczas w ścisłych stosunkach z czeladzią bronzowniczą, pracującą wówczas u tutejszego bronzownika Jana Gregorczyka przy ulicy Floryańskiej, naprowadził ich wszystkich na myśl fałszowania 10 i 20-centowej monety, którą ci od tego czasu ciągle fałszowali i w obieg puszczali. Rezultatem obecnego dochodzenia jest już uwięzienie aż sześciu terminatorów bronzowniczych, których wraz z przyrządami do fałszowania monety, znalezionemi w kanale przy ulicy Floryańskiej, odstawiono do sądu karnego w Krakowie. Dalsze dochodzenie w toku.

Szerzenie niemczyzny. Nadesłano nam odcisk stampili, przyłożonej na liście do Polaka i po polsku pisanym, który brzmi: *Samuel Fuchs, Redakteur, Krakau.* Dotąd po rozlicznych handlach na Kazimierzu lubowano się językiem Teutonów, naturalnie dla interesu, lecz ażeby istnieli w mieście naszem „redaktorowie“, uprawiający kult niemczyzny, o tem, wyznajemy, nie wiedzieliśmy.

Emigracya do Ameryki. W październiku b. r wyemigrowało przez Oświęcim do Ameryki sto osób, między tymi 7 z Węgier, 3 z Bukowiny, inne z powiatów Dąbrowa, Gorlice, Jasło, Kolbuszowa, Krosno, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Pilzno, Sanok, Tarnów. Dla braku odpowiednich legitymacyj i dostatecznych funduszów na podróż zwrócono z Oświęcimia 40 osób, a między tymi 7 z Bukowiny, inne z powiatów: Brzozów, Drohobycz, Gorlice, Jasło, Kolbuszowa, Lisko, Nisko, Przemyśl, Sokal, Żywiec. W tym samym czasie wróciło z Ameryki na Oświęcim 397 osób, a to: z Węgier 23, z Bukowiny 10, inne zaś z powiatów: Biała, Brody, Brzesko, Brzozów, Buczacz, Chrzanów, Czortków, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jarosław, Jasło, Kałusz, Kamionka, Kolbuszowa, Kołomyja, Kraków, Krosno, Lisko, Łańcut, Mielec, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Pilzno, Rohatyn, Ropczyce, Rzeszów, Sambor, Sanok, Stanisławów, Staremiasto, Tarnobrzeg, Tarnów, Tłumacz, Złoczów, Żydaczów, Żywiec.

Towarzystwo historyczne. Walne zgromadzenie Towarzystwa historycznego odbyło się dnia 28 bm. wieczorem w jednej z sal Uniwersytetu lwowskiego. Zgromadzenie zagaił krótką przemową prezes Towarzystwa prof. Wojciechowski, poczem sekretarz prof. Finkel odczytał protokół poprzedniego nadzwyczajnego walnego zgromadzenia. Przez aklamacyę wybrano na prezesa ponownie prof. Wojciechowskiego, na zastępcę p. W. Łozińskiego, a na skarbnika p. S. Kwiatkowskiego. Do wydziału wybrani zostali pp.: Br. Dembiński, L. Finkel, R Pilat, A. Prochaska i A. Semkowicz. Redaktorem *Kwartalnika historycznego* wybrany został ponownie przez aklamacyę prof. Balzer. zaś w skład komitetu redakcyjnego weszli pp.: W. Abraham, L. Ćwikliński, A. Czołowski, Z. Hordyński, Z. Kubala i Fr. Papée. Następnie prof. Balzer odczytał swą rzecz o upadku Władysława Laskonogiego w Krakowie. W ożywionej dyskusyi, która po odczycie się rozwinęła, zabierali głos pp.: Antoni Małecki, Tadeusz Wojciechowski, ks. dr. Skrochowski Eugeniusz i inni. Wskutek spóźnionej pory, musiano odczyt prof. Ludwika Finkla o „Pieśni legionów“ odłożyć na później.

Czytelnia kobiet we Lwowie na wysłany telegram gratulacyjny do Kornela Ujejskiego otrzymała następującą odpowiedź: „Siła mych pieśni, o których mówicie, idzie z łaski Boga i z wiary w mój naród. Zwątpiłbym, gdyby w Polkach zamarła miłość Ojczyzny. Próżna obawa — miłość, która jest treścią Waszego życia, nie zna przestrzeni, ni czasu: z domowego ogniska rozlewa się na całą Ojczyznę, w rodzinie obejmuje wszystkie następne pokolenia. Cześć Wam i pozdrowienie“.

W sprawie teatru polskiego w Stanisławowie p. Julian Myszkowski ogłasza:

„Ze zdziwieniem wyczytałem w *Gazecie Narodowej*, iż ja mam objąć dyrekcyę teatru im. Fredry w Stanisławowie. Otóż oświadczam, iż w sprawie tej ani z p. Kwiecińskim, ani z nikim innym nie konferowałem, ani też nigdy zamiaru nie miałem obejmować dyrekcyi tego teatru, który, o ile wiem, długi czas jeszcze będzie w rękach tak wytrawnego dyrektora i znakomitego artysty, jak p. Łucyan Kwieciński. Pisma polskie, któreby za *Gazetą Narodową* notatkę o rzekomym mym zamiarze objęcia dyrekcyi teatru stanisławowskiego powtórzyły, upraszam o zamieszczenie powyższego odwołania.“

Poszukiwanie spadkobierców. Prokuratorya w Królestwie Polskiem, jak donoszą *Warsz. gub. wied.*, ogłasza o następujących spadkach, wakujących po Karolu Winiewiczu, zmarłym w 1879 roku; Eleonorze Chmielewskiej, zmarłej w 1885 r., Mikołaju Sokołowie, zmarłym w 1879 r., Karolinie Przedborskiej, zmarłej w 1891 r. i Kazimierzu Zielińskim, zmarłym w 1827 r. W razie niezgłoszenia się wylegitymowanych sukcesorów w ciągu sześciu miesięcy, rzeczone spadki przejdą na własność skarbu państwa.

Podziękowanie. P. Franciszek Zopoth, właściciel drogueryi w Krakowie, dawniej burmistrz miasta Ciężkowic i honorowy obywatel, złożył 50 złr. na budowę Kościoła w Ciężkowicach i 17 złr. na głodne dzieci szkolne, za co składam mu serdeczne podziękowanie. *Dr. Szczepan Mikołajski*, przewodniczący miejscowego Towarzystwa Przyjaciół „Szkoły ludowej“ w Ciężkowicach.

Składki. W administracyi naszego pisma złożył p. Kajetan Kosiński, prof. szkoły realnej, 10 złr na pomnik Matejki.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 4 listopada: Po raz pierwszy „Dziewczyna sędzią“, komedya w 3 aktach przez Fr. Zabłockiego. Role główne odegrają pp. M. Zboiński, Leszczyńska, Stępowski, Wyrwiczówna, Śliwicki, Trapszówna i Solski. Zakończy: „Nikt mnie nie zna“, komedya w 1 akcie hr. Al. Fredry. Role główne odegrają pp.: Sobiesław, Siemaszko, Wójcicka, Przybyłowicz. Do obu sztuk powyższych sprawiła dyrekcya nowe kostyumy.

W niedzielę 5 listopada: Po raz drugi „Dziewczyna sędzią“, komedya w 3 aktach, przez Fr. Zabłockiego. Zakończy: „Nikt mnie nie zna“, komedya w 1 akcie hr. Al. Fredry.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Świata** zeszyt 21 z 1 b. m. w dziale ilustracyj, oprócz ślicznie obmyślonej i efektownie odbitej winiety tytułowej Stachiewicza, przynosi portret dr. Leonarda Piętaka. rysunek Dyrdonia „Miłość macierzyńska“ podług rzeźby W. Marcinkowskiego, szereg rysunków S. Fabiańskiego z wnętrza nowego gmachu teatru w Krakowie, jak korytarze, loże, widownię maskarony, figury szczytowe, wreszcie portrety artystek starego teatru i osobny Antoniny Hoffman. Ozdobą numeru są dwie główki nadzwyczaj charakterystyczne i ciekawe, jako próbki talentu pierwszorzędnych artystów naszych: Witolda Pruszkowskiego, który dał główkę wiejskiego chłopaka, i Kazimierza Pochwalskiego główka dziewczynki „Jani“. W tekście oprócz wspaniałego prologu, napisanego na otwarcie teatru przez Adama Asnyka, poezya jeszcze dwóch ma przedstawicieli w wierszu bezimiennie na cześć Kornela Ujejskiego napisanym i drugim Zawrata pt. „Cieniom“. Oprócz dalszych ciągów prac Falańskiego i Blizińskiego, Leopold Meyet z cechującą go skrupulatnością poszukiwań, ogłasza interesujący artykuł „Rachunki księgarskie Juliusza Słowackiego“; opis uroczystego otwarcia teatru i dwie kolumny drobnych wiadomości i informacyj literacko artystycznych, uzupełniają treść cennego, pożytecznego i wzorowo redagowanego czasopisma.

— **Historya polska po angielsku.** W wielkiem zbiorowem wydawnictwie, podjętem w Londynie przez firmę T. Fishera, ukazała się w szeregu historyj poszczególnych narodów, historya Polski, p. t.: *Poland.* Autorem historyi tej jest znany miłośnik historyi i literatury polskiej. znany z wielu prac w tej dziedzinie, W. R. Morfill. Książka powyższa obejmuje gruby tom i zawiera obok historyi politycznej naszego kraju, także historyę polityczno-społecznych urządzeń w Polsce, opartą na najnowszych badaniach naszych współczesnych historyków, a nadto przynosi osobny rozdział o literaturze polskiej od najdawniejszych do najnowszych czasów. Dzieło wydane na pięknym welinie i opatrzone mnóstwem drzeworytów.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie za miesiąc październik 1893 r. Udziały. Stan z początkiem miesiąca 93.708 złr. 96 ct: Wpłynęło 3451 złr. 30 ct. Zwrócono 185 złr: 87 ct. Stan z końcem miesiąca 96.974 39 ct. Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 271.910 złr. 77 ct. Wpłynęło 13 308 złr. 83 ct. Zwrócono 21.659 złr. 93 ct. Stan z końcem miesiąca 263.955 złr. 67 ct. Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 481.158 złr. 76 ct. Spłacono 145.490 złr. 35 ct. Udzielono nowych 147.589 złr. — ct. Stan z końcem miesiąca 483.257 złr. 31 ct.

Bil Shermana został zniesiony. Po długich walkach uchwalił to senat kongresu Stanów Zjednoczonych, a następnie Izba reprezentantów tego kongresu. Uchwały te mają doniosłe znaczenie. Wskutek nich wchodzi obecnie polityka monetarna Stanów Zjednoczonych w nowe fazy: srebro zostaje zrzucone z dawnego dominującego stanowiska. A oprócz bezpośredniego wpływu tych uchwał trzeba się liczyć także z pośredniemi ich następstwami. Wzmacniają one niepospolicie stanowisko prezydenta Clevelanda, który zamanifestował się tak wyraźnie przeciw regularnym zakupom srebra, nakazanym przez bil Shermana, iż stanowisko jego byłoby się musiało zachwiać, gdyby bil został utrzymany w mocy. Prezydent Stanów Zjednoczonych, uzyskawszy tak silne poparcie może teraz przystąpić do spełniania po kolei pięknych obietnic, które dał krajowi, obejmując rządy, a przedewszystkiem do reformy polityki taryfowej Stanów Zjednoczonych, to jest do reformy bilu Mac-Kinleya.

Zawiadomienie. Przy losowaniu obligów pierwszeństwa uprzyw. kolei arcyksięcia Albrechta emisyi I, II i z roku 1890, która w obecności notaryusza się odbyła, wylosowano: w XL. losowaniu 5 prc. obligacyj pierwszeństwa w srebrze (I emisyi) 65 sztuk; w XXVIII losowaniu 5 prc. obligacyj pierwszeństwa w złocie (II emisyi) 90 sztuk; w VII losowaniu 4 prc. obligów pierwszeństwa w srebrze (emisyi z r. 1890) 25 seryj, a to: Nr. 744, 2.244, 3.083, 3.730, 3.740, 4.627, 6.874, 9.603, 9.621, 9.973, to jest 10 sztuk po złr. 1.000, 75 sztuk po złr. 200.

Spłacenie wylosowanych obligów nastąpi z dniem 1 maja 1894 roku, a mianowicie po 300 złr. w srebrze za 5 prc. obligi pierwszeństwa I emisyi, po 200 złr. w złocie, za 5 prc. obligi pierwszeństwa II emisyi i po 1.000 względnie 200 w srebrze za 4 prc. obligi pierwszeństwa emisyi z roku 1890.

Z pomienionym terminem ustaje wszelkie dalsze oprocentowanie wylosowaych obligacyj.

Konsumcya masła w różnych krajach. Anglia najwięcej ze wszystkich krajów zużywa masła krowiego; obecnie rocznie wypotrzebowywa do 13 funtów (angielskich) na osobę, gdy w Niemczech ilość roczna nie przewyższa 8 funtów (angielskich), w Holandyi 6 funtów, we Francyi 4, we Włoszech 1. W roku 1891 wypotrzebowano w Angli masła za 10,000 000 f. szt., oprócz tego margaryny za 4,000.000 f. szt.

Konsumcya mięsa i ryb w Krakowie w roku 1891. W roku 1891 spożyto w Krakowie zarzniętych i zakłutych w rzeźni miejskiej wołów 11.794, krów 2.559, cieląt 16.674, owiec 1.637, trzody 10.875. Z tej liczby 146 sztuk z powodu chorób zniszczono. Oprócz tego sprowadzono 1,019.181 klgr. mięsa i 432.558 klgr. ryb; z tej liczby zniszczono z powodu zgnilizny 13 klgr. mięsa i 86 sztuk ryb.

Z targów zbożowych.

Kraków, 31 października.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·75	8·30
Żyto	6·67	7·07
Jęczmień na krupy	5·50	5·80
Owies z opłatą akcyzową	7·—	7·20
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	9·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano	—·—	4·—
Słoma	—·—	1·80
Koniczyna na paszę	—·—	4·20
Ziemniaki za hektolitr	2·40	2·60
Jaja za kopę	1·70	1·80
Masła za garniec	3·25	3·75
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	70·—

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 2 b. m. dostarczono 3673 cieląt, 1455 żywych świń, 899 świń bitych, 987 bitych owiec i 267 jagniąt. Płacono za kilogram żywych cieląt po 34 do 40 ct., pierwszej jakości po 34 do 40 ct., przednich po 32 do 42 i — ct., — świnek po 40 do 46 ct., — bitych ciężkich świń po 46 do 54 ct., — prosiąt pierwszej jakości po — do — ct., — bitych owiec po 22 do 35 ct., — jagnięta płacono po 5 do 10 złr. za parę.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 2 listopada.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	—·—	—·—
Pszenica na wiosnę	7·74	7·76
Żyto na jesień	—·—	—·—
Żyto na wiosnę	6·59	6·61
Owies na jesień	—·—	—·—
Owies na wiosnę	7·10	7·12
Rzepak na styczeń	14·60	14·70

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 3 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	736·4 mm	735·6 mm	738·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,0	+3°,3	+6°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WNW 1	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	97%	74%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	2

Uwagi: W nocy, rano i przed południem deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 3 listopada. Wykaz Banku austryacko-węgierskiego za tydzień ubiegły d. 31 paździer.: banknotów w obiegu było za 498,900.000 złr. czyli o 13,630.000 złr. więcej, niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego było 278,085.000 złr. (mniej o 77.000 złr.); w portfelu wekslowym 202,026.000 (więcej o 16,835.000 złr.); w lombardzie 28.878.000 (więcej o 2,144.000 złr.); banknotów będących w obiegu a opodatkowanych 6,767.000 złr.

Budapeszt, 3 listopada. Ks. Windischgraetz i hr. Thun przybyli tu wczoraj wieczór; hr. Badeni przybył dziś rano.

Budapeszt, 3 listopada. Cesarz przyjął dzisiaj w południe na osobnej audyencyi ks. Alfreda Windischgraetza.

Budapeszt, 3 listopada. Hrabia Badeni i hrabia Thun mieli dzisiaj audyencye u cesarza, każdy z osobna.

Strassburg, 3 listopada. Leśniczy niemiecki Reiss z miejscowości Plaine napotkał przedwczoraj pięciu kłusowników francuskich na terytoryum niemieckiem o 100 metrów od granicy. Kłusownicy strzelili pierwsi. Leśniczy odstrzelił i zabił dwóch. Zarządzone śledztwo wykazało, że leśniczy działał w obronie własnej.

Madryt, 3 listopada. Zgromadzenie w Marsylii uchwaliło wyrazić szczerą życzliwość dla Hiszpanów i powinszować im powodzenia w wojnie marokańskiej. Skutkiem tego tu w Madrycie odbyły się demonstracye dla Francyi przyjazne. Żandarmerya rozpędziła tłumy zgromadzone.

W starciu trzech żandarmów jest lekko rannych. Uwięziono 23 osób.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 2 listopada 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	60
Zjednoczony dług w srebrze	96	40
Austryacka renta złota	119	20
4% austryacka renta (marcowa)	95	90
4% węgierska renta złota	115	50
4% węgierska renta koron.	93	05
Akcye banku austro-węgierskiego	994	—
Akcye kredytowe	330	90
Londyn	127	50
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	50
20 marek	12	50
20-to frankówki za sztukę	10	10½
Akcye włoskie	44	10
Dukaty austryackie	6	03

Wiedeń, 3 listopada. Ruble 132 75 Cena nafty 18 10 — 19·75. Spirytus 16·60 —. Żyto 6·55. Pszenica 7·74. Owies 7·12

Odpowiedzialny Redaktor: **Dr. Adam Asnyk.**

Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Kraków, dnia 3/11. (Bez bieżącego kuponu).	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	132 25	133 25
Marki niemieckie za 100 mar.	62 25	62 75
20-to frankówka złota	10 04	10 04
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	100 80
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96 —	97 —
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96 —	97 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 —	97 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 30	101 —
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102 —	102 80
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ II. Em.	98 25	99 —
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	110 —	110 80
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 75	101 50
4½% „ „ „ „	99 75	100 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 40	100 30
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	96 —	97 50
Lwów, dnia 2/11.		
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	215 50	218 50
Kolei lwowsko.-czerniow..-jas. po 200 złr.	256 50	259 50
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	360 —	270 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 70	101 40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	98 30	99 —

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 —	96 70
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 25	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	95 70	96 70
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	95 80	96 50
Losy miasta Krakowa	25 —	27 —
Wiedeń, dnia 2/11. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).		
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	96 60	96 80
5% „ „ srebrna za złr. 100	96 40	96 60
4% „ „ złota za złr. 100	119 20	119 40
4% renta waluty koron. 200 kor.	95 90	96 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	144 75	146 25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	144 75	145 25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	159 50	160 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	195 —	196 —
Karola Ludwika na 210 złr. 8·40	216 25	217 25
Obligacye korony węgierskiej.		
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	93 05	93 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	151 25	152 25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	141 75	142 25
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	95 80	96 60
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 —	100 50
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95 50	95 75
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95 65	96 25
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr	94 45	95 45

Listy zastawne.	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 75	115 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98 50	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	101 —
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 25	102 75
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 60	130 —
Losy.		
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 80	9 10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	195 75	196 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	26 —	27 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 40	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 30	12 90
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 —	24 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	47 50	— —

Ostatnia dywid.	Akcye bankowe i kolejowe.	płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr.	148 —	148 20
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	120 —	121 —
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	333 90	334 60
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	407 —	407 50
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	368 —	372 —
13·—	Laenderbank na 200 złr.	243 25	244 25
42·40	Austro-węgierski na 600 złr	994 —	996 —
14·50	Unionbank na 100 złr.	247 25	248 —
4·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	93 —	94 —
129·25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2865 —	2870 —
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	259 —	260 —

Dla **większego zakładu fabrycznego we wschodniej Galicyi** potrzebny jest

kantorzysta

rutynowany, z ładnem pismem, biegły w korespondencyi polskiej i niemieckiej, obeznany ze wszystkiemi pracami kantorowemi.

Oferty, pisane w języku niemieckim i polskim, z podaniem referencyj, lub z odpisami świadectw, zaopatrzone lit. **K. O.**, przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2588 1 3

Apteka w Krościenku nad Dunajcem

poszukuje zaraz 2589 1 5

u c z n i a.

Bliższe zgłoszenia tamże.

Praktykanta

poszukuje 2587 1 4

handel korzenny W. Adamkiewicza w Brodach.

Ludwik Knapiński

dostawca dla c. k. kliniki

narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży

ma zaszczyt zawiadomić, iż z powodu powiększenia zakładu przeniósł takowy z Linii A—B **na ul. Sławkowską, L. 4,** naprzeciw hotelu Saskiego.

Do warsztatu wyrobów nożowniczych przyjmuję wszelkie naprawy w zakres ten wchodzące, jak ostrzenie, polerowanie i niklowanie.

2577 1 5 Z szacunkiem

Ludwik Knapiński.

Agronom Kujawiak, który dłuższy czas zarządzał majątkami w Królestwie Polskiem, po powrocie z Brazylii poszukuje posady przy gospodarstwie rolnem, żona zaś jego może zajmować się gospodarstwem kobiecem. Może przyjąć obowiązki **na ordynaryę** lub **pojedynczo** od każdego czasu.

Oferty przyjmuje **sklepik wiktuałów, Kleparz, ulica Krótka, L. 5.** 2537 1 0

Celem poparcia Czeskiej Macierzy szkolnej.

Najtańsze źródło zakupna!

Uznane za najlepsze

Humpoleckie
wełniane lodeny

a mianowicie **loden cesarski**, **loden do polowania**, **zielony**, **brązowy**, **drapp**, **oliwkowy** itp., efektowny **loden pluszowy, podwójny, cheviоty**, jak również

modne materyały na ubrania

na płaszcze cesarskie, haweloki, paltoty, damskie płaszcze od deszczu, rozsyła **ściśle rzetelnie** z swych bogato zaopatrzonych składów **po cenach fabrycznych** na sztuki lub metry

KAROL KOCIAN

interes sukienniczy i pierw. dom wysyłkowy w Humpolec (Czechy).

Odznaczony na wystawach krajowych w Pradze i Filipopolu, na wystawie rolniczej i leśnej w Wiedniu i na wielu innych wystawach krajowych. 2529 3 27

Próbki opłacone. **Rozsyłka za zaliczką.**

4
Składy papieru

w Krakowie i Galicyi: 2463 7 0

I. **Kazimierza Bauma** w Krakowie. Rynek, Linia A—B, L. 44.
II. **Filia w Rzeszowie.**
III. **Kamila Bauma w Tarnowie.**
IV. **Józefa Accorda w Kołomyi.**

Otrzymały świeże transporty **papierów listowych gładkich i z ozdobami.**

Uwaga: Robiąc nasze zakupna wspólnie dla czterech sklepów, jesteśmy w stanie sprzedawać **po cenach bardzo niskich!**

Prawdziwą
żytniówkę

nabytą u **JE. ks. Eustachego Sanguszki w Gumniskach** i u **hr. Jana Tarnowskiego w Dzikowie,** co udowadniają wiarogodne świadectwa wymienionych dygnitarzy, dwukrotnie w rafineryi podpisanego oczyszczoną, poleca w lepszych handlach

Fabryka likierów i rumu

A. Schwanenfelda

2502 **w Tarnowie.** 4 48

COGNAC

Vieux Champagne

Non plus ultra

z gwarancyą znakomitych własności, aromatyczny i wzmacniający żołądek, wysyłam **pocztą na próbę**

1 beczułkę 4 litry zawier. za złr. 8 —
1 koszyk z 3 flaszkami po trzy czwarte litra za . . . złr. 5.40

za zapłatą po otrzymaniu towaru (nieznanym za zaliczką pocztową) wolny od cła i opłatnie do wszystkich miejscowości Austro-Węgier 1941 11 26

R. Maiti
CAPODISTRIA.

Znaczny zysk przy małem ryzyku

mają bankierzy i giełdowi spekulanci wyzyskując drobniejsze codzienne fluktuacye, które na pojedynczej akcyi w ciągu jednej giełdy nieraz do kilku guldenów dochodzą.

Dla czego publiczność szersza dotychczas w ten sam sposób zarabiać nie mogła? Dla tego, że **prawie cały pierwszy złr. zysku pochłaniają wysokie prowizye bankierskie.** Chcąc temu zaradzić i umożliwić każdemu korzystanie z najmniejszej zmiany kursów, postanowiliśmy:

obliczać od kupna i sprzedaży razem tylko 20 centów od akcyj (minimalnie 25 akcyj), **licząc w to już wszystkie koszta,** tak że np. kupujący 100 akcyj ma już przy zwyżce **jeden złr. na akcyi, 80 złr. zysku netto,** podczas gdy dotychczas ledwo koszta bankierskie opłacić były w stanie.

Dla osób stale lub czasowo przebywających w Wiedniu urządziliśmy w połączeniu z naszem biurem **zaopatrzone w znaczną ilość gazet salony,** w których każdy **bezpłatnie** w czasie godzin giełdowych siedzieć i powiadomiony natychmiast o każdej, choć najmniejszej zmianie kursów, z takowej bezzwłocznie korzystać może.

Od pieniędzy dajemy i żądamy 5½%. 2574 3 4

Wiedeński Dom Bankowo-Komisowy

(Sadowski & Comp.)
(Wiener Bank und Commissionsgeschäft)
Wiedeń, Gonzagagasse 14.

ABRICOTINE

Likier stołowy wytworzony z delikatnego owocu **brzoskwini**, ułatwia trawienie i odznacza się przewybornym smakiem.

Rozliczne podrabiania i naśladowania najlepiej uwydatniły różnice jakie zachodzą porównawczo z prawdziwym likierem, i wpłynęły przeważnie na rozpowszechnienie jego.

Należy wymagać zawsze na etykietach podpisu

ENGHIEN LES BAINS

Fabrykant Abrykotiny produkuje również następujące likiery:

★ LIQUEUR D'OR ★ BLIDAH (LIQUEUR DE MANDARINES) ★ FLEUR DE THÉ ★ CRÈME DE CACAO ★

WSZYSTKIE TE PRODUKTA UZYSKAŁY WYSOKĄ NAGRODĘ W MEDALU ZŁOTYM NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ R. 1889

2430 1 9

Gospodarzom wiejskim i właścicielom majątków

którzy z daleka i głębiej położonych dolin muszą sprowadzać wodę dla swych dworów

wysyła na żądanie **ANT. KUNZ**, pierwsza morawska fabryka **wodociągów, pomp, wiatrakowych motorów, klozetów i kąpielowych urządzeń,** 378 37 50

w Hranicach (Mähr. Weisskirchen) darmo i opłatnie kosztorysy na urządzenie **samodzielnych** wodociągów.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby **zastojach**, **rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów. 239 44 52

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Gralewski, W. Redyk, A. Siedlecki, F. Sobierajski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch.

Doniesienie
na porę jesienną i zimową!

Filia Wiedeńskiej Fabryki

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH
Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

poleca doborowy zapas najmodniejszych **ubiorów męskich i dziecinnych** własnego wyrobu z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych **po cenach fabrycznych.**

Wobec rozgałęzionego interesu naszego i sprowadzania materyału w większych ilościach śmiało twierdzić możemy, że żadna z istniejących firm nie jest w stanie z cenami naszemi konkurować, o czem Szanowna Publiczność przekonać się zechce. W składzie naszym znajdują się:

Paletoty zimowe, mężykowy, Chesterfildy, haweloki, szlafroki, ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, kożuszki, bundy do podróży, kamizelki jedwabne, spodnie, oraz ubiory dla chłopczyków od 3 lat.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie **ulicy i numeru domu,** w którym **filia** się znajduje.

676 61 0 Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie

Kraków, ul. Grodzka, 9, I piętro.

Filie nasze: **w Krakowie**, ulica Grodzka, L. 9, **w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku, Opawie i Nowym Sączu.**

Najlepsze mydło toaletowe.

Około 82 procent zawartości tłuszczu. Cena **30 ct.** *Wszędzie do nabycia.*

DOERINGA MYDŁO ze SOWĄ.

Główne zastępstwo: A. Motsch & Co., Wien, I., Lugeck, 3.

Urabia **skórę piękną, czystą i świeżą.**

Tylko prawdziwe jeżeli jest oznaczone **sową.** 1667 2 2

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakon 25 ct.
Apseina wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych, 25 ct.
Acetina niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik 25 ct.
Benzolina wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały 30 ct.
Brazylina. Prane w brazylinie materye czarne, wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połyski i sztywność, pakiet 8 cnt.
Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon 25 ct.
Javelina wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon 25 ct.
Kwasek w laseczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka 5 cnt.
Korzeń mydlany do prania materyj jedwabnych, otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 i po 4 cnt.
Mydełko żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek 25 cnt.
Odalina usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p. flakon 35 ct.
Oksalina wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka 25 ct.
Quilaja. Materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materya nie traci, pakiet 6 ct.
Wyskok terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 5 ct.
Ziemianek oczyszcza materye białe, wełniane z brudu i kurzu, cena 20 ct

Nabyć można: **we Lwowie w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 2, ulica Halicka, róg Boimów. — W Krakowie, Sukiennice, L. 20. — W Czerniowcach, Rynek, L. 2.** 1533 18 0



Poszukuję rzet. zastępców.

ESENCYE

do natychmiastowego niezawodnego wyrabiania wszelkich spirytuozów, wybornych likierów stołowych i **specyalitetów** dostarczam we wspaniałym gatunku.

Oprócz tego polecam **esencye octowe 80%**, chemicznie czyste, do wyrabiania smacznego i mocnego octu winnego, oraz także zwykłego octu.

Recepty i plakaty dopakowują się bezpłatnie.

Za najlepszy skutek ręczę.

Cenniki wysyłam opłatnie. 2224 9 50

Karol Filip Pollak,

fabryka specyalności esencyj **w Pradze.**

Adresa wszystkich zawodów i krajów rozsyła do cenników, z gwarancyą opłaconą, **międzynarodowe biuro adresów** (założ. w 1869) **Józefa Rosenzweiga, Wien. I., Wollzeile 3.** Katalogi darmo. 282 15

Cukiernia D. Scholza w Przemyślu

poszukuje 2440 9 12

dwóch uczniów do praktyki.

Generalna Reprezentacya

pewnego pierwszego francuskiego handlu koniakami szuka na Kraków i okolicę **zastępcy** za dobrą prowizyą. — Oferty pod **„Lucratio"** składać należy do **Annoncen Expedition M. Dukes, Wien,** Wollzeile 6. 2579 2 3

---

3 praktykantów

zamiejscowych, z ukończoną II-gą klasą gimnazyalną, potrzebuje handel pod firmą **J. KOSZ, Kraków, ul. Grodzka.** 2586 2 3

Jak w dawnych latach tak i obecnie zamówienia na

służbę dworską i miejską

od Nowego Roku przyjmuje **biuro Świderskiego w Tarnowie.**

Uwagi godne.

Franko.	Franko.
5 kilo **Bobkowych liści**	złr. 1.60
5 „ **fig wiankowych**	„ 1.60
4½ k. **Gruszek** wybornych . .	1.65—1.90
5 „ **Grysiku pszennego**	„ 1.60
4½ k. **Jabłek** wybornych . . .	1.60—1.90
4⁸/₁₀ k. **Kawy Nilgerie**	10—10.50
4⁸/₁₀ k. „ **Languara** . .	9—9.40
4½ k. **Karafiołów**	1.70—1.90
5 kilo **krochmalu pszennego** . . .	„ 1.60
5 „ „ **ryżowego** . . .	„ 2.30
5 „ **migdałów** wybieranych . . .	„ 6.30
5 „ „ słodk. dużych zwykł.	„ 5.50
3 „ **oliwy** najcelniejszej	„ 3.—
4½ k. **powideł** świeżych I. . . .	1.60—180
5 kilo **rodzynków żółtych** . . .	2.80—3.50
4½ k. **smalcu** w paczce . . .	3.60—3.75
4½ k. „ w puszce blaszanej	„ 3.80
4⁸/₁₀ k. **słoniny** solonej	3.40—3.50
4⁸/₁₀ k. „ wędzonej lub papryk	„ 3.60
5 kilo **śliw** suszonych	1.60—1.90

Tomasz Gurowicz.
Budapeszt, IV., Bastya utcza 20, dom własny. 2441 6 6

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1 maja 1893
według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godzina	Pociąg	Kierunek
7.07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i do Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.15	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa**: ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
10.45	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.55	„ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów**; ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza,
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
6.40	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa**; ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
6.50	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
12.00	w połud. pociąg mięszany Nr. 451 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12.20	popołud. „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
8.10	wieczór „ „ Nr. 461 z Krakowa	**do Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.30	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz: ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8.59	„ „ „ ze Zwierzyńca	
9.04	przed połud. pociąg osob. z Podgórza-Płaszowa	
9.10	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.38	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	**do Oświęcima.**
4.53	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.20	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcima.**
2.35	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.46	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.52	„ „ „ „ przystanku	
6.40	wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6.55	„ „ „ Nr. 1020 z Podgórza-Pł.	
7.01	„ „ „ „ „ przyst.	
8.25	rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany Dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.38	„ „ „ Nr. 1014 z Podgórza-Pł.	
8.44	„ „ „ „ „ „ z przyst.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godzina	Pociąg	Kierunek
4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 września z Koszyc i Orłowa.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	popoł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa**; ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ do Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk**; ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie od Wieliczki.
8.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie; w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.42	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Rzeszowa**; ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, w Podgórzu-Pł. od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.49	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Pł. do Żywca i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej.
8.05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.34	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, Nowego Sącza, Żywca i Nowego Zagórza.
6.52	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.38	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu w czasie od lipca 1 do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
5.44	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)	
4.04	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4.10	„ „ „ „ „ „ Płaszów	
4.18	„ „ „ mięsz „ Zwierzyńca	
4.33	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10.40	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.46	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.54	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11.09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.58	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 139 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.21	rano poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst.	**z Żywca**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.27	„ „ „ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ Nr. 18 „ Krakowa	
7.17	wiecz. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów tylko od 25 czerwca do 15 września.
7.23	„ „ „ „ „ „ „ Płaszowa	
7.40	„ „ „ Nr. 24 „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizego i w handlach Fischera (linia A-B) i Porębskiego & Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.